



Cena 4 500 zł

Wrzesień 1994 ● Gazeta lokalna ● Nr 1

„Mamy na czym budować” mówi burmistrz Krynicy

W lipcu br. po raz trzeci został wybrany burmistrzem Krynicy mgr Jan Golba, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Bezpartyjny. Od piętnastu lat związany jest zawodowo i społecznie z Krynica i województwem nowosądeckim. Znany jest z wielu inicjatyw społecznych jako propagator regionu turystyczno-zdrojowego obejmującego Muszynę, Krynice, Piwniczną i Uście Gorlickie, współzałożyciel Unii Gmin Turystyczno-Uzdrowiskowych w Krynicy, założyciel Fundacji „Krynickie Zdroje” i Prezes Stowarzyszenia Gmin Uzdrowiskowych. Poniżej drukujemy rozmowę z burmistrzem Krynicy Janem Golbą.

● Czym różni się obecna Pana kadencja od poprzednich?

— Przede wszystkim tym, że mamy na czym budować. Dzięki gazyfikacji Krynicy i otaczających ją wiosek, budowie wysypiska śmieci, budowie oczyszczalni ścieków, pełnej kanalizacji sanitarnej uzdrowiska, zalesieniu kilkudziesięciu hektarów nieużytków, oczyszczeniu i uregulowaniu potoków — nasze uzdrowisko przyciąga czasowiczów i turystów wyjątkowo czystym powietrzem, czystą wodą (o którą tak trudno w głębi kraju) oraz wspaniałym, leczniczym klimatem. Dążąc do upiększenia miasta uporządkowano altany, naturalne stawy wodne, ścieżki zdrowia itp. w Parku Zdrojowym na obszarze dwustu hektarów, zwiększono obszar kwietników z ośmiuset do sześciu tysięcy stu metrów kwadratowych, powstały ozdobne elementy w kształcie dzbanów kwiatowych oraz napisy i ptaki z kwiatów. Działają nowe restauracje i kawiarnie, założono nową, kolorową nawierzchnię na Deptaku i niektórych chodnikach. Nocą podświetlane są fontanny i liczne okazy egzotycznych drzew. Specjalną atmosferę stwarzają stylowe, jednolite lampy zainstalowane na ulicach naszego Uzdrowiska.

● A jak widziana jest Krynica z zewnątrz?

— Znowu, jak przed laty, wróciła na łamy gazet, ekrany telewizorów i przed mikrofony radiowe. Mówi się i pisze o Krynicy dobrze, a nawet bardzo dobrze, szczególnie przy okazji corocznego festiwalu im. Jana Kiepury i forum biznesu Polska-Wschód.

● Czy plany na obecną kadencję są już skonkretyzowane?

— Zasadniczo tak, chociaż życie może — jak zwykle — wprowadzić niejedną korektę.

● Prosimy o szczegóły.

— Charakter naszego miasta i gminy sprawia, iż na pierwszym miejscu we wszystkich naszych poczynaniach musi się znajdować dbałość o warunki ekologiczne. Poza tym dążyć będziemy do rozwijania infrastruktury turystycznej, rekreacyjnej i sportowej. Chcielibyśmy zbudować halę i wyremontować

(dokończenie na str. 2)

Henryk Zbierchowski

Krynicka jesień

*Krynicka jesień jest cała z błękitu,
Gdy lazur niebios zwisa ponad ziemią,
A wszystkie góry od podstaw do szczytu
W mgłę lazururową plawią się i drzemią.*

*Krynicka jesień jest cała z purpury
I wokół cudne rozrzuca kolory,
Bowiem w zachodzie słońca płoną góry
I zwiędłym liściem czerwienią się bory.*

*Krynicka jesień jest cała ze złota:
Złote jest słońce nad zieleni tonią,
Jakgdyby bajka otworzyła swe wrota,
Gdzie można złoto czerpać pełną dłonią.*

*A więc zbierając to jesienne złoto
Każdy tak łatwo bogaczem się staje,
I już go koszty kuracji nie gnioją,
Bowiem dostaje więcej niż wydaje.*

*A gdy kąpiele przytem pilnie bierze
I wszystko czyni, co mu lekarz powie,
To w tej jesiennej złotej atmosferze
Znajdzie dwa skarby: wytchnienie i zdrowie.*

w numerze:

- Julian Tuwim: Z pamiętnika kuracjusza
- Jan Golba: Unia gmin turystyczno-uzdrowiskowych
- Agata Jarosz: Życie religijne w Krynicy
- Stefan Półchłopek: O Antonim Wasilewskim
- Magdalena Gródek: „Witoldówka” wczoraj i dzisiaj
- Wiersze o Krynicy
- Początki festiwalu przed 27 laty
- Kolejka gondolowa już w 1960?
- Informator miejscowy

Od redakcji

Nie bez tremy rozpoczynamy wydawanie tej lokalnej gazety. Nasz lęk wywodzi się nie tylko z obawy o to, jak zostanie ona przyjęta przez Czytelników, a więc rdzennych mieszkańców naszego miasta i gminy, ale i — mamy nadzieję — Gości przyjeżdżających tutaj po zdrowie i odpoczynek z całej Polski, lecz także, czy uda nam się zachować niezależność i bezstronność w wyławianiu i przekazywaniu informacji o naszym życiu bieżącym, o tym, co się dzieje w mieście i gminie, przed jakimi problemami staje samorząd lokalny, jakie konflikty i dylematy trzeba rozwiązać, aby społeczność krynicka mogła funkcjonować jak najlepiej nie tylko dzisiaj, ale i za lat kilka lub kilkanaście. W przedstawianiu faktów nie chcemy opowiadać się po tej lub tamtej stronie, ale prezentując różne racje i różne poglądy pragniemy, aby nasz Czytelnik wyrabiał sobie własne zdanie i sam decydował o tym, co mu odpowiada, a co nie. Pragniemy także, aby nasza gazeta była ciekawą i pouczającą lekturą dla kuracjuszy przebywających w naszym mieście.

Część łamów „Krynickich Zdrojów” zajmować będą fakty i postaci z przeszłości, aby młode i średnie pokolenia kryniczian wiązać z miejscem urodzenia, z miejscem, w którym się żyje, uczy, zakłada rodzinę, pracuje i wychowuje dzieci. Jesteśmy bowiem przekonani, iż jednym z najważniejszych źródeł pozytywnych społecznie postaw jest miłość do „małych ojczyzn”, które wspólnie składają się na tę wielką — Polskę.

Nie powinno też w naszej gazecie brakować miejsca dla kultury i sportu (zajmującego w Krynicy tradycyjnie ważne miejsce), dla spraw naszej młodzieży, a także dla uśmiechu.

Istnienie pisma nie będzie uzależnione od jakiegokolwiek instytucji życia publicznego, nie mamy zamiaru być niczym organem. Nasz byt finansowy — a przedsięwzięcie jest kosztowne i ryzykowne — zależeć będzie całkowicie od Sponsorów, a więc od firm chcących się (płatnie) reklamować na naszych łamach oraz od Czytelników i Prenumeratorów, którzy zechcą kupować „Krynickie Zdroje”.

Zdajemy sobie sprawę, że jest nas w redakcji zbyt mało, abyśmy mogli napisać o wszystkim, co godne uwagi w naszym mieście, dlatego tak ważną sprawą wydaje nam się aprobatą naszej gazety przez kryniczian, więc z nią Czytelników i Prenumeratorów przejawiająca się nie tylko w kupowaniu co miesiąc naszego pisma, ale i — to bardzo dla nas ważne — w listach, telefonach i osobistych rozmowach, z których powinny rodzić się nowe tematy, nowe spojrzenia na sprawy już podjęte, a także krytyka popełnionych przez nas błędów i uświadamianie nam spraw przez nas pominiętych.

Listy do redakcji prosimy kierować na adres: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, redakcja „Krynickich Zdrojów”, ul. Nowotarskiego 1; 33-380 Krynica, tel. 71-22-03.

Kolejka gondolowa już w 1960 roku?

Od dwóch lat wielkie emocje i dyskusje wzbudza w Krynicy projekt zbudowania kolejki gondolowej z Krynicy na Jaworzynę Krynicką. Zwolennicy twierdzą, że uruchomienie jej może zapewnić pewną ilość miejsc pracy dla bezrobotnych, podnieść walory naszego uzdrowiska, urozmaicić ofertę turystyczną, a tym samym przyciągnąć do Krynicy więcej gości. Przeciwnicy wysuwają argumenty o charakterze ekologicznym, np. konieczność wyrębu drzew na trasie.

Zarówno sama myśl, jak i dyskusje na ten temat nie są nowe. Nie pamięta się dzisiaj, iż projekt ten powstał na początku lat sześćdziesiątych. Było to w okresie trwania tzw. eksperymentu sądeckiego, którego jednym z celów było ożywienie turystyczne popradzko-krynickich uzdrowisk.

Dopiero jednak po kilku latach podjęto dalsze starania w tym kierunku: została wybrana trasa, powstał projekt oparty na sprawdzonych w zachodnich uzdrowiskach wzorach, wyznaczono nowe trasy narciarskie, zaplanowano rozbudowę infrastruktury, ale... plany pozostały planami. Nie nam dzisiaj dociekać, czy z braku pieniędzy, czy też z braku woli.

W toczącej się wówczas dyskusji zabrali m.in. głos krynicky lekarze w oświadczeniu pt. „Lekarze-specjaliści za kolejną gondolową Krynica-Jaworzyną” zamieszczonym na łamach „Dziennika Polskiego” z 27 lutego 1960 roku. Oto treść tego oświadczenia:

Wobec pojawienia się w „Dzienniku Polskim” dwóch artykułów przeciwko połączeniu centrum Krynicy ze szczytem góry Jaworzyna przez przełęcz góry Krzyżowej i Czarny Potok, który to (już zatwierdzony) projekt miał być jakoby nie uzgodniony z opinią lekarzy i realizacja jego nie jest celowa z punktu widzenia leczniczego, uważamy za niezbędne wyjaśnić co następuje:

Koncepcja połączenia Jaworzyny z centrum Krynicy wyszła właśnie z kół lekarskich i przed dwoma laty została m.in. przedstawiona Sejmowej Komisji Zdrowia w czasie jej kilkudniowego urzędowania w Krynicy. Również w Miejskiej, jak też Powiatowej Radzie Narodowej, oraz w Powiatowej i Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, w Powiatowej Komisji Uzdrowiskowej, w PTTK i in. lekarze dopominali się o jak najszybsze zrealizowanie tego projektu mającego na celu nie tylko pomnożenie walorów leczniczych Krynicy, ale przede wszystkim ich racjonalne wykorzystanie.

Budowa istniejącej kolejki górskiej w latach przedwojennych miała na celu umożliwienie kuracjom korzystania z doskonale nasłonecznionego, zacisznego szczytu Góry Parkowej. W projekcie było wtedy nawet połączenie Parkowej z Huzarami za pomocą kolejki gondolowej!

Trudno opisywać naukowo-lekarskie motywy celowości urzędowania kolejki gondolowej w celu połączenia centrum Krynicy (600 m n.p.m.) z Jaworzyną (1116 m n.p.m.). Wybitny wpływ leczniczy przeniesienia chorego w szybkim czasie w wygodnym wagonie gondolowym, bez jakiegokolwiek prawie wysiłku z jego strony, na wspaniałą szczyt położony wyżej o 600 m i poddanie go przez ściśle określony czas wpływowi zmiany wysokości itp. — omówił szczegółowo najlepszy znawca naszej balneo-klimatoterapii prof. Sabatowski

na ostatnim posiedzeniu Krakowskiej Komisji Nauk Medycznych PAN, nazywając realizację budowy kolejki gondolowej z centrum Krynicy na Jaworzynę — milowym krokiem leczniczym w rozwoju Krynicy jako uzdrowiska.

Dr J. Zawadowski
Naczelny lekarz PPU Krynica

Dr J. Huczyski
Krynicky Oddział Polskiego Towarzystwa
Balneoklimatycznego

Dr M. Dukiet
Za Naukową Radę Lekarską PPU
i za Krynicky Oddz. Pol. Tow. Lekarsk.

Dwadzieścia siedem lat temu

15 sierpnia 1966 roku zmarł na atak serca w swym domu w Harrison w stanie New York nazajutrz po koncercie dla widowni polonijnej w miejscowości Portchester — Jan Kiepur. 2 września na warszawskim lotnisku



wylądował samolot, którym żona Marta Egerth i synowie Jana Kiepury, spełniając jego ostatnią wolę, przywieźli jego ciało, aby je pochować w ojczystej ziemi.

Przyzwyczajonego do tłumów i powodzenia Jana Kiepurę i tym razem nie zawiedli rodacy. Tysiące ludzi towarzyszyło konduktowi pogrzebowemu. Trumna ze zwłokami słynnego artysty spoczęła w Alei Zasłużonych na cmentarzu powązkowskim w Warszawie. I chociaż większość bezpośrednich świadków jego kariery odeszła już od nas na zawsze, na grobie Jana Kiepury zawsze można znaleźć świeże kwiaty.

W pierwszą rocznicę śmierci „chłopca z Sosnowca” — donosił „Przekrój” w jednym z numerów z 1967 roku — Krynica urządziła 2 i 3 września 1967 festiwal pieśni jego imienia. Wspaniała pogoda sprzyjała interesująco pomyślanej (na miarę istniejących możliwości finansowych) imprezie. Koncerty festiwalowe odbywać się miały na deptaku, a w razie

(dokończenie na str. 8)

„Mamy na czym budować”

(dokończenie ze str. 1)

istniejące sztuczne lodowisko. Mamy w planie budowę skoczni narciarskich, otwartych i krytych basenów pływackich, także do kąpiel mineralnych, oraz miasteczka zabaw.

● Czy w tych projektach i planach zdani jesteśmy tylko na siebie?

— Nie tylko. Obecnie realizujemy w Krynicy program ożywienia turystycznego opracowany wspólnie ze specjalistami francuskimi i japońskimi. Polega on na uzupełnieniu zagospodarowania turystycznego i budowie niezbędnej infrastruktury rekreacyjnej w Krynicy. Już dostępne są ścieżki dla rowerów górskich, stadniny koni i trasy dla turystyki konnej. Kolejnym przedsięwzięciem będzie budowa „miasteczka wodnego” w Dolinie Czarnego Potoku, będzie tam zalew wodny, kompleks basenów, brodzików, zjeżdżalni wodnych, plaż, boisk i kortów, a więc miejsce, gdzie wczasowicze będą mogli spędzać przyjemnie czas.

● Nie wspomnieliśmy Pan dotąd o projekcie, który wzbudza wiele dyskusji wśród kryniczian...

— Domyślam się, że chodzi o budowę kolejki gondolowej. Nie chciałbym wdawać się

tutaj w polemikę, ale jest to inwestycja, która może doprowadzić do dużego ożywienia gospodarczego nie tylko Krynicy, ale całego regionu. Jaworzyna Krynicka położona jest na wysokości 1114 metrów nad poziomem morza i „sezon” trwa tam przez okragły rok. Dzięki budowie tej kolejki zarówno sama Jaworzyna Krynicka, jak i całe jej pasmo, a przez Rytro cała trasa na Przehybę, Radziejową do Szczawnicy będzie dostępna praktycznie dla każdego, a tereny w paśmie Jaworzyny staną się prawdziwym rajem dla narciarzy, będą oni bowiem mieli do dyspozycji sieć nartostrad o długości od 1200 m do 3,5 km o różnym stopniu trudności.

● Jak będzie funkcjonowała kolejka gondolowa?

— Dolną stację chcemy usytuować w pobliżu lodowiska. Długość trasy wyniesie cztery i pół kilometra, a przepustowość tysiąc dwieście osób na godzinę.

● Dziękujemy za rozmowę.

— Korzystając z okazji pragnę złożyć nowe gazecie lokalnej „Krynicky Zdroje” serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju i powodzenia wśród kryniczian. Trudno przecenić znaczenie tego rodzaju pisma dla konsolidacji społeczności miasta i gminy i krzewienia „lokalnego patriotyzmu”, tak potrzebnego w naszej pracy.

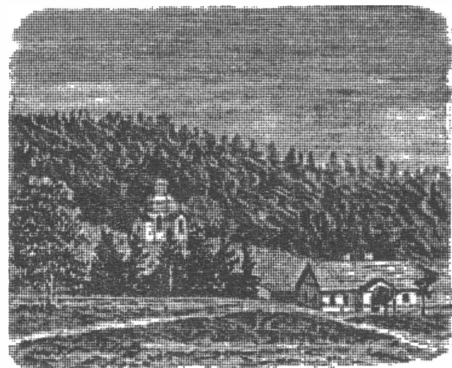
● Serdecznie dziękujemy.

Agata Jarosz

Życie religijne w Krynicy

Mimo iż Krynica jest miastem niewielkim, liczącym około piętnastu tysięcy stałych mieszkańców, jest zróżnicowana pod względem wyznaniowym. Większość kryniczan jest katolikami wyznania rzymsko-katolickiego, ale żyją tutaj w zgodzie i wzajemnej tolerancji obywatele należący do kościołów: grekokatolickiego, prawosławnego, ewangelickiego, baptystów, a także świadków Jehowy. Niniejszym artykułem roz-

poznajemy cykl, który obejmie historię życia religijnego poszczególnych wyznań i kościołów oraz innych cennych zabytków sakralnych Krynicy. Prezentowane tutaj dane pochodzą z pisma urzędowego Kurii Diecezjalnej w Tarnowie z 1993 zatytułowanego „Schematyzm Diecezji Tarnowskiej” oraz z informacji udostępnionych przez proboszczów poszczególnych parafii i zwierzchników innych wyznań.



Kaplica w parku zdrojowym r. 1863

Wrzesień 1939 w Krynicy

24 sierpnia 1939 roku ogłoszona została mobilizacja 1 Pułku Strzelców Podhalańskich oraz oddziałów Obrony Narodowej. Od świtu w nowosądeckich koszarach rozpoczęło się przyjmowanie zmobilizowanych żołnierzy i oficerów. W południe 26 sierpnia pułk oraz kompania Obrony Narodowej stały się w pełnej gotowości bojowej na rynku w Nowym Sączu, gdzie w obecności sztandaru pułkowego kapelan, rabin, pastor oraz pop prawosławny przyjęli przysięgę żołnierzy i oficerów na wierność Rzeczypospolitej, po czym nastąpił wymarsz na pozycje w rejonie Krynicy, Muszyny i Wysowej.

Batalion 1 Pułku Strzelców Podhalańskich dowodzony przez majora Mariana Serafiniuka rozlokowany został na linii Leluchów — Powroźnik — Tylicz, a kompania Obrony Narodowej przystąpiła do budowy okopów i umocnień na Krzyżówce od Kopciowej do Runka. Pułkownik Stawarz i sztab 2 brygady górskiej stacjonowali w Grybowie. Skrzyżowanie dróg Krynica — Nowy Sącz, Mochaczka — Tylicz i Florynka — Grybów zagrodzono kołkami i płotami z drutu kolczastego, zbudowano stanowiska dla ciężkich karabinów maszynowych oraz bunkry z belek wzmacnione workami z piaskiem dla plutonu przeciwpancernej.

Pierwsze dni wojny przebiegały, na tym odcinku spokojnie, jedynie Nowy Sącz nękany był przez samoloty nieprzyjacielskie, a terroryści spośród sądeckich hitlerowców wywodzących się z miejscowej mniejszości niemieckiej spowodowali eksplozję na stacji kolejowej w Tarnowie, usiłovali wysadzić w powietrze most kolejowy nad Kamienicą w Kamionce Wielkiej oraz tunel w Żegiestowie.

Dopiero w południe 5 września pod Leluchowem i Muszyną doszło do wymiany ognia między strażą graniczną a oddziałami słowackiej dywizji piechoty stacjonującej w tamtym rejonie i gotowej do wkroczenia na teren Polski. Po południu rozpoczęły natarcie na tym odcinku oddziały 1 niemieckiej dywizji piechoty Wehrmachtu, w kierunku Powroźnika i Krynicy. Polska straż graniczna broniła się zaciekle cofając się przed przeważającymi siłami nieprzyjaciela aż do stacji kolejowej w Krynicy, gdzie otrzymała wsparcie kompanii piechoty z batalionu strzelców podhalańskich majora Serafiniuka. Pozycja ta była jednak nie do utrzymania na dłuższą metę, gdyż równocześnie druga kolumna wojsk z 1 dywizji piechoty niemieckiej rozpoczęła akcję bojową od strony Tylicza, grożąc odcięciem

obronców dworca kolejowego w Krynicy. Równocześnie na pozycje Obrony Narodowej rozlokowane na Kopciowej i Runku zaczęły padać nieprzyjacielskie pociski artyleryjskie.

Wobec groźby okrażenia przez Niemców głównych sił 2 brygady górskiej przez zbliżające się do Nowego Sącza oddziały drugiej dywizji piechoty niemieckiej pułkownik Stawarz wraz ze sztabem doszedł do wniosku, iż nie ma możliwości obrony linii Dunajec — Poprad i zarządził wieczorem 5 września ogólny odwrót oddziałów polskich i organizowanie oporu na wschodnim brzegu Białej pod Grybowem.

Rozkaz opuszczenia pozycji pod Krynica bez walki był dla żołnierzy i ludności cywilnej wstrząsem. Żołnierze przebywający od wielu dni na linii rozbudowanych przez siebie umocnień czuli się w nich zadowoleni, sądząc, iż tutaj mogliby skutecznie stawiać czoło najeźdźcy. Większość z nich pochodziła z tych stron. Zdawali sobie sprawę, że odchodząc pozostawiają na pastwę wroga nie tylko rodzinne okolice, ale i najbliższych. Wstydem napawały ich pytania miejscowych ludzi: „Czemu odchodzicie?” Tym bardziej, że dochodziły już wieści o gwałtach i bestialstwach żołnierzy niemieckich wobec bezbronnej ludności. Mówiono o rozstrzelaniu wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, o masowych pogromach Żydów na terenach zajętych. Pozostawione na miejscu oddziały obrony tyłów i saperzy zrywali linie telefoniczne, burzyli przepustki drogowe, budowali zawały leśne naszpikowane pułapkami, aby tylko utrudnić wrogowi posuwanie się naprzód.

Gdy wycofujące się oddziały maszerujące w kierunku Florynki zagłębiły się w noc, od strony Nowej Wsi dobiegła ich pieśń „Szczególnie zmarła Ukraina”. To miejscowi nacjonaliści ukraińscy wyrażali w ten sposób radość z wyzwolenia spod „polskiego jarzma”. Zarówno 1 pułk strzelców podhalańskich, jak i inne oddziały maszerujące w odwrocie w połowie składały się z żołnierzy wywodzących się z mniejszości narodowych. Nasuwały się pytania: czy pozostaną oni lojalni, czy okażą się wierni złożonej przysiędze? Były to gorzkie, ale realne pytania stawiane sobie przez tych, którzy przybyli na pozycje pod Krynica dla obrony Ojczyzny przed hitlerowskim najazdem. Najbliższe dni miały udzielić na nie gorzkiej odpowiedzi.

(Według powieści Stanisława Stanuśa „Modlitwa o szczęśliwą śmierć”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990)

Parafie rzymskokatolickie w Krynicy

● Parafia Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej

Kościół parafialny zbudowany został w latach 1887–1892 r. według projektu architekta Jana Zawieskiego. Parafia powstała w 1925 r. mieści się przy ul. Kościelnej 2, tel. 71 23 88. Wiernych — 4 200 osób. Zasięg terytorialny — ulice: Cicha, Dietla, Dąbrowskiego, Jastrzębia, Kiepur, Kościelna, Kościuszki (część), Leśna, Nikifora, Nowotarskiego, Piękna, Piłsudskiego, Podgórna, ks. Jerzego Popiełuszki, Szkolna, Świdzińskiego, Al. Tysiąclecia, Wspólna, Wysoka, Zamkowa, Zdrojowa, Zieloniewskiego, Zielona. Proboszcz: ks. mgr Kazimierz Markowicz. Wikariusze: ks. Waldemar Ciosek, ks. mgr Bogusław Pasierb, ks. mgr Marek Bacia. Penitencjarz (spowiednik) — ks. Jan Augustyn. Kaplica Przemienienia Pańskiego i Matki Boskiej Częstochowskiej w Parku Zdrojowym z 1862 roku. Statuę Matki Boskiej Krynicky Zdrojów w Parku Zdrojowym zaprojektował Artur Grotter, a wykonana została w 1865 r.

W 1993 roku na terenie parafii odbyło się: 40 chrztów, 21 ślubów i 34 pogrzeby.

● Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy

W Krynicy Dolnej (Wsi), ul. Kraszewskiego 177, tel. 71 29 79, założona w 1951 roku. Zasięg terytorialny — ulice: Czarny Potok, Kraszewskiego (od Reja), Krótka, Ludowa, Nadbrzeżna, Reja (część), Reymonta, Szczawniczna, Wiejska, Zawadzka. Proboszczem jest ks. Władysław Podraza, kanonik honorowy Kapituły Katedralnej. Wikariusz: ks. mgr Andrzej Pawlik. Rezydent: ks. mgr Tadeusz Uryga.

W 1993 na terenie parafii odbyło się: 60 chrztów, 18 ślubów i 17 pogrzebów.

● Parafia Świętego Antoniego Padewskiego

Parafia założona w 1980 roku, mieści się przy ulicy Kraszewskiego 72, tel. 71 22 82. Budowa nowego kościoła prowadzona od 1982. Wiernych: 3 800 osób. Zasięg terytorialny: Cmentarna, Ebersa, Graniczna, Halna, Kościuszki (część), Kraszewskiego (część), Polna, Reja (część), Rzeźniana, Słoneczna, Źródłana. Proboszcz: ks. lic. Ludwik Kielbasa. Wikariusze: ks. mgr Marek Kogut i ks. Janusz Kiwak.

W 1993 roku na terenie parafii odbyły się: 54 chrzty, 10 ślubów i 34 pogrzeby.

● Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa

Kościół to dawna cerkiew, budowana w latach 1887–1888. Nowy kościół budowany jest przy Starej Drożdzie od 1991 roku. Parafia założona w 1981 mieści się w Krynicy-Słotwinach przy ul. Słotwiskiej 50, tel. 71 34 27. Wiernych: 698. Proboszcz: ks. mgr Józef Drabik.

W 1993 roku na terenie parafii odbyło się: 28 chrztów, 5 ślubów i 9 pogrzebów.

(Informacje na temat innych wyznań w następnych numerach naszej gazety.)

Panorama krynickich pensjonatów i sanatoriów

„Witoldówka” wczoraj i dziś

W 1888 roku dr Bolesław Skórczewski otworzył w Krynicy Zakład Dietetyczny mieszczący się w willi „Witoldówka”. Celem zakładu było leczenie lub wspomaganie leczenia kąpielami mineralnymi, okładami borowinowymi oraz odpowiednio dobranymi dietami. Zakład specjalizował się w leczeniu chorób żołądka i przewodu pokarmowego, chorób krwi, przewlekłych zakażeń zoonoz (malaria), neurastenii, chorób serca, nerek, Basedowa, otyłości, cukrzycy i krzywicy. Inną specjalnością Zakładu były kąpiele mineralne, zabiegi wodolecznicze, borowinowe itp.

W 1907 roku Zakład dr Skórczewskiego został odnowiony. Z tej okazji ukazał się interesujący folder pt. „Zakład dietetyczny Doktora Skórczewskiego w Krynicy”, Kraków 1907. Znajduje się on w zasobach Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Krynicy. Można się z niego dowiedzieć bardzo szczegółowo, co dawna „Witoldówka” oferowała swoim gościom:

Zakład mieści się w obszernym gmachu wybudowanym specjalnie na ten cel. Leży w środku zakładu kąpielowego w Krynicy tuż przy deptaku, 200 kroków oddalony od źródła głównego i Domu Zdrojowego.

Gmach o stylowej budowie architektonicznej zawiera urządzenia wykwintne i wygodne. Wszystkie pokoje są względnie duże, wysokie, jasne, zaopatrzone piecami i balkonami. Z okien rozciąga się widok, czy to na zakład kąpielowy, czy to na własny ogród, czy na pobliskie wzgórza. Korytarze i klatki schodowe są szerokie i widne, przystrojone świeżymi kwiatami.

Sala jadalna ze szklanymi ścianami, duża, wysoka, przystrojona pięknymi obrazami i ciepłymi kwiatami mieści się na parterze. Służy ona także podczas wieczorków deklamacyjno-wokalnych, tanecznych i występów teatrów amatorskich. Obok sali znajduje się czytelnia zaopatrzona w liczne dzienniki i tygodniki krajowe oraz księgozbiór na użytek gości.

Kuchnia zakładowa mieści się w osobnym budynku w pobliżu, ale na uboczu, a urządzone jest wzorowo: obszerna, przewiewna ze spiżarniami, lodownią, pokojem do robienia ciasta. W tymże budynku, ale oddzielnie znajduje się pralnia i prasownia.

Obok zakładu jest ogród, który zajmuje 10 morgów, zwrócony jest na południe, poprzecinany wielu ścieżkami. Tuż za zakładem znajduje się duża szklarnia, a ogród urządzono w sposób dywanowy, jest część warzywna i owocowa, a wzdłuż ścieżek rosną rozmaite gatunki kwiatów, roślin górskich, także drzewa limby, brzozy, sosny amerykańskie. Ścieżki są b. starannie utrzymane i tak prowadzone, aby służyły chorym na serce do leczenia terenowego systemem Oertla.

Opiekę lekarską sprawują (w 1907 r.): dr Bolesław Skórczewski – kierownik, dr Emanuel Zarzycki i dr Witold Skórczewski (syn).

Podczas drugiej wojny światowej Krynica była miastem zamkniętym. Domy położone

blisko centrum były zajęte przez Niemców. Po wojnie obiekt przejął „Orbis”.

Po serii tragicznych pożarów, które strawiły kilka drewnianych, zabytkowych krynickich pensjonatów, postanowiono „Witoldówkę” rozebrać i po zbudowaniu murowanego, mniej wrażliwego na pożary budynku, pokryć go, zgodnie z pierwotnym wyglądem, drewnianą pokrywą, także zabezpieczoną odpowiednimi środkami chemicznymi przed niebezpieczeństwem spalenia. Ponieważ biuro turystyczne „Jaworzyna” nie miało w owym czasie pieniędzy na tak kosztowną inwestycję – „Witoldówkę” wraz z „Uśmiechem” odkupiła spółka z o.o. „Lacpol” z Warszawy, w której 100% udziałów ma spółdzielczość mleczarska.

W ten sposób jeden z najbardziej reprezentacyjnych dla Krynicy pensjonatów, o długiej i pięknej tradycji, odzyskał swoją dawną świetność. Od kwietnia 1992 roku został w nim ulokowany nowoczesny hotel, prowa-

dzony (wraz ze zmodernizowanym „Uśmiechem”) przez „Lacpol”. W chwili obecnej ten luksusowy hotel oferuje swoim gościom pięćdziesiąt trzy miejsca w trzydziestu sześciu pokojach jedno- i dwuosobowych (jeden trzyosobowy) oraz trzema apartamentami. Wysokie, obszerne pokoje z bardzo eleganckimi, stylowymi meblami zapewniają wygodny pobyt i zapewniają średni europejski standard dla tego rodzaju i klasy obiektów, a więc łazienkę, wc, telefon, telewizję satelitarną i radio. Ponadto do dyspozycji gości jest restauracja, kawiarnia, drink-bar, sala brydżowa oraz dwie sale konferencyjne. Dyrektorem „Witoldówki” jest Marian Herman, kierujący personelem złożonym (wraz z „Uśmiechem”) z dwudziestu czterech osób, w tym administracją zatrudniającą jedynie trzy osoby. Komputeryzacja recepcji i telefonów unowocześniła i usprawniła znacznie obsługę klientów.

Bliskość centrum uzdrowskiego (hotel stoi na skraju Deptaku) oraz najatrakcyjniejszych tras spacerowych czyni „Witoldówkę” bardzo wygodnym i przyjaznym hotelem, co potwierdza wielka ilość gości z kraju i zagranicy przybywających tutaj zarówno w lecie, jak i w zimie.

„Witoldówka” serdecznie zaprasza gości, wczasowiczów i kuracjuszy. Doskonała kuchnia i obsługa. Ceny przystępne. Zamówienia na pobyt można kierować na adres: Bulwary Dietla, 33-380 Krynica, tel. (0-18) 71-55-77; telefaks: 71-56-07

(Opracowanie: Magdalena Gródek i Stanisław Stanuch)



Powszechna Kasa Oszczędności

Bank Państwowy

Oddział w Krynicy

ul. Zdrojowa 1

tel. 71 23 81

71 39 79

71 56 73

poleca usługi w zakresie

- obsługi rachunków bankowych w walucie polskiej i obcej
- kredytowanie ludności i podmiotów gospodarczych
- skupu i sprzedaży walut (kantor/kantor)
- skupu czeków podróży, rentowych, euroczeków itp.

godziny otwarcia Oddziału:

codziennie oprócz sobót 7.30 — 18.00

w soboty 9.00 — 13.00

Zapraszamy również do naszej Ekspozytury przy ul. Czarny Potok 10

tel. 71 38 90

czynnej codziennie oprócz sobót: 10.00 — 17.00

w soboty robocze 9.00 — 13.00

Placówka świadczy usługi w zakresie obsługi obrotu oszczędnościowego i czekowego.



Jan Golba

Burmistrz Gminy Uzdrowiskowej Krynica

Cele i zadania unii gmin turystyczno-uzdrowiskowych

Kiedy w gronie czterech gmin uzdrowiskowych zdecydowaliśmy się na utworzenie związku międzygminnego, mieliśmy jeszcze niezbyt sprecyzowane cele. Na spotkaniu w Krynicy stwierdziliśmy, że chcąc utworzyć wspólną strukturę należy ją sformalizować i równocześnie odpowiedzieć sobie na dwa podstawowe pytania: jakie są nasze atuty jako regionu i jakie są nasze słabości. Odpowiadając razem na pierwsze i drugie pytanie jesteśmy w stanie postawić diagnozę dotyczącą stanu rozwoju turystycznego wszystkich czterech gmin i przyjąć perspektywiczny program rozwoju turystycznego. Stawiając diagnozę będziemy również w stanie odpowiedzieć na pytanie, na czym skoncentrować się w bezpośrednich działaniach, jak prowadzić marketing. Tworząc założenia unii gmin turystyczno-zdrojowych przyjeśliśmy, że podstawowym celem naszego działania jest integracja regionu poprzez tworzenie dla niego jednolitych warunków działania, a więc prowadzenie wspólnej działalności na rzecz rozwoju turystyki, rekreacji, sportu, wypoczynku, lecznictwa uzdrowiskowego oraz ochrony walorów przyrodniczo-środowiskowych. Pragniemy również w ramach unii prowadzić bezpośrednią działalność gospodarczą poprzez organizowanie różnych form wypoczynku i budowę infrastruktury turystycznej, sportowej oraz rekreacyjnej.

Region objęty przedmiotem działania unii nie został wybrany przypadkowo. Krynica, Muszyna, Piwniczna, Uście Gorlickie to miejscowości, na terenie których funkcjonują uzdrowiska, a które w mniejszym lub większym stopniu prowadzą działalność turystyczną. Co bardzo istotne, region ten ma wspólne tradycje, wspólną kulturę, specyficzną gospodarkę. W każdej z tych miejscowości jest coś atrakcyjnego dla turystów, ale każda z nich może rozwijać się w zupełnie innym, niezależnym od siebie kierunku, tworząc razem zwartą całość.

Nie jest możliwe uruchomienie w Krynicy dużego zalewu rekreacyjnego, ale jest to możliwe w gminie Uście Gorlickie. Nie jest możliwe uruchomienie w Krynicy spływu kajakowego, ale jest to możliwe w Muszynie i Piwnicznej. Podobne wyliczenia dotyczą np. pól golfowych, tras narciarskich, wyciągów narciarskich, miasteczek zabaw dla dzieci, terenów do jazdy konnej, wędkarstwa, myślistwa itd. Tak więc usługi, które świadczą poszczególne gminy, są usługami wzajemnie się uzupełniającymi i pozostaje jedynie sposób przygotowania i podania klientowi odpowiedniej oferty turystycznej. Jesteśmy świadomi swoich atutów, ale też jesteśmy świadomi braków. Wiemy, że nasza baza hotelowa jest na poziomie średnim, że nie uczestniczy w żadnym zorganizowanym systemie dystrybucji miejsc, że kategoryzacja obiektów jest kategoryzacją zakładową, obowiązującą w danym resorcie, a nie standardową. Wiemy również, że system organizacyjny nie przystaje do istniejącego w wielu innych krajach. Zamknięty system żywienia w domach wczasowych i sanatoriach wypacza nie tylko sens wypoczynku, ale dezawuuje umiejętności kadry, która przegrywa w zderzeniu z nowoczesnie wyszkolonym pracownikiem hotelu czy pensjonatu na Zachodzie. Zdajemy sobie również sprawę z tego, że brak jest szeroko rozumianej infrastruktury towarzyszącej, a więc sal gimnastycznych, siłowni, basenów, portów, placów zabaw, kawiarni, restauracji, kasyn gry.

Wiemy, że nie prowadzimy praktycznie żadnej działalności promocyjnej, bo do takiej



nie można zaliczyć okolicznościowych folderów, kaset wideo z filmami przedstawiającymi lokalne miejscowości czy lokalnych pism.

Brak nam również regionalnej gazety, informacji o zamierzeniach dotyczących rozwoju turystycznego, brak gminnych ośrodków informacji turystycznej, brak właściwie oznakowanych szlaków, tras, obiektów, tablic informacyjnych, reklamowych itp., a o takich przedsięwzięciach, jak np. badania sondażowe turystów mało kto słyszał.

We wszystkich gminach, które mają być członkami unii, funkcjonują uzdrowiska, których socjalny model bardzo zaważył na ich rozwoju. Brak sprecyzowanego stanowiska, czym mają być one w przyszłości staje się nośnikiem wstecznych, nie korelujących z dzisiejszą rzeczywistością poglądów. Gminy te dysponują jednak niezaprzeczalnymi atutami. Są nimi m.in.: nieskażone środowisko naturalne, w miarę dobra baza wczasowa i w zasadzie bardzo dobra baza zabiegowo-lecznicza, w wielu przypadkach przewyższająca bazę w podobnych uzdrowiskach. Wszystkie miejscowości, które mają stać się członkami unii, mają także ogromne potencjalne możliwości rozwoju w różnych kierunkach. Posiadają bardzo dobrą kadrami medyczną, usługową, która po odpowiednim przeszkoleniu może nabyć cech profesjonalnych do obsługi turystów. Nie wspomnę tutaj o wodach mineralnych, leczniczych, które występują praktycznie we wszystkich tych gminach.

Jakie zamierzenia w ramach tworzącej się unii należałoby w najbliższym czasie podjąć? Pomijając stronę formalną, na pierwszy plan wysuwa się stworzenie programu rozwoju regionu, który w zasadzie każda gmina posiada, ale powinien on być skorelowany. Niezbędne jest rozpoczęcie zmasowanej reklamy regionu poprzez prasę, radio, tv, wydawnictwa, jednolite oznakowanie miejscowości, tras, obiektów itd. Ważne byłoby również uruchomienie

własnego pisma regionalnego skupiającego się w dużej mierze na problematyce turystycznej. Przygotować należy mapy, foldery, plakaty, stworzyć wspólny kalendarz imprez turystycznych, sportowych i kulturalnych.

Marzeniem byłoby oczywiście otworenie oddziału Banku Turystyki i uruchomienie kredytów na infrastrukturę turystyczną. Niezwykle ważne wydaje się również utworzenie gminnych ośrodków informacji turystycznej. Wydaje się, że jest to dużo, ale jestem przekonany, że każda zainwestowana w ten sposób złotówka zwróci się w dwójnasób i pozwoli wykształcić właściwy wizerunek regionu, zwrócić uwagę na jego odrębność, specyfikę i osobliwość. Dziś klienta nie zaskoczmy dobrą obsługą, nie zaskoczmy szeroką gamą tych usług, ale na pewno zaskoczmy ich odrębnością, osobliwością i stworzeniem warunków do przeżycia czegoś niepowtarzalnego. I jeżeli nie zatrzyma go Krynica, to zatrzyma go Muszyna, a jeżeli nie Muszyna, to Piwniczna lub Uście Gorlickie. A być może ten klient przyjedzie po kolei do każdej z tych miejscowości i każda będzie miała mu coś do zaproponowania. Wydaje się, że właśnie taki jest, mówiąc w największym skrócie, cel unii.

Cukiernia „Lilianka”
ul. Piłsudskiego 9

czynna codziennie w godz. 10–22
poleca wyborne ciastka
własnego wyrobu!

Hotel „Stefania”
Krynica, ul. Piłsudskiego 9

tel. 71-22-34

Doskonały punkt
w centrum uzdrowiska,
wygodne pokoje,
fachowa obsługa!

Henryk Zbierzchowski

Marian Kozicki

Czerwiec w Krynicy

*Kto się od pracy codziennej oderwie
Kto ma wakacje albo urlop wcześniej,
Niech do Krynicy przyjeżdża na czerwiec,
Kiedy przekwitły już bzy i czereśnie.*

*Bo to jest miesiąc pachnący jaśminu,
Bo to jest przecież miesiąc świętojański,
Kiedy zdrój Jana jest podobny winu
A Kryniczanka miewa gaz szampański.*

*Powietrze w czerwcu tchnie ową świeżością,
Która ułatwia sercu ciężką pracę.
I nie zaszkodzi nawet starym kościom
Skoro do lasu udasz się na spacer.*

*A jeśli nawet przydarzy się upał,
Który lipcowi konkurencję czyni,
Ten kto w basenie zimnym się wychłupał
Czuje się mocny znów jak Mussolini.*

*Czerwiec ma jeszcze różne inne fory:
Najkrótsze noce i najdłuższe dzionki,
Z werwą badają chorego doktóry,
Przed dyrektorem nie stoją ogonki.*

*O pokój łatwo — trzeba tylko świsnąć
A los pensjonat dobry zaraz naśle.
Nigdy nie trzeba spieszyć się i cisnąć,
Cała kuracja idzie jak po maśle.*

*Więc przyjeżdżajcie w czerwcu moi złoci
Zaraz z początku lub choćby w połowie
A każdy znajdzie pewno kwiat paproci,
Który w Krynicy nazywa się: zdrowie!*

Z: „Krynica”, czerwiec 1936, jednodniówka



Kazimierz Laskowski

* * *

*Dam w Krynicy. Oblężenie,
Dniem i nocą ciągną pułki,
Mięso w coraz wyższej cenie,
Coraz mniejsze chleb i bułki,
Na deptaku we dwa flanki
Atakują Warszawianki.
Wzięte forty: „Michasiowa”,
„Zdrój Słotwinka”, „Jaworzyna”,
Wróg się w „hydropatii” chowa
Albo cofa do „Trenczyna”,
Bez podkopów i odcięcia
Trudno będzie schwytać... zięcia.*

(„Kurier Warszawski” 1904 r.)

Za: S. Pagaczewski, „Spotkajmy się u wód”
Kraków 1972

POŻEGNANIE

*Odjeżdżam z Krynicy i zdrowszy na ciele,
Aniżelim przybył — o! zdrowszy o wiele!
Znalazłem albowiem powietrze tu czyste,
I góry, i lasy, i zdroje ojczyste.
Odjeżdżam z Krynicy i zdrowszy na duszy!
Dźwięk bowiem tu mowy uderza o uszy.*

*Tej mowy, co zawsze mię błogo poruszy —
I serca tu biją po polsku, pocziwie —
Są takie, co po mnie zatętnią życzliwie.
Więc zdrowszy z Krynicy wyjeżdżam o wiele!
Niech żyje Krynica! Życie przyjaciele!
I Was, i ja żegnam z uczuciem wdzięczności!
Niechaj Gleichenbergi, niechaj Franzensbady,
Polskich nie widują pieniędzy, ni gości!
Bóg dał nam Krynice, dał nam i Popradę!
A gdy ukochamy wszystko to, co swoje,
Urządźmy z czasem i te polskie zdroje!*

Krynica 1887
Z: „Krynica”, 1887 nr 14

WIERŚE



Hej do Krynicy!

*Hej do Krynicy! bywaj kto żyje,
gdy siły wątle i pieniądz masz...
tam źródło zbawcze ożywczo bije,
powietrze zdrowe czyste, że aż...*

*Hej do Krynicy! wszyscy znękani
pracą umysłu, przez zimę długą,
tu wam natura owe cuda w dani
niesie — życie przestaje być nudą...*

*Hej do Krynicy! do tej kotliny,
do tych kąpielni bogatych w gaz,
gdzie nasze ciała — wątle rośliny
rozwiną pędy i wzmocnią Was!*

*Hej do Krynicy! nerwowo chorzy
do hydropaty, gdzie biegły znów
Pan Dr. Ebers starań dołoży
i w krótkim czasie będziesz już zdrów...*

*Hej do Krynicy! wspaniałe wille,
zdają się mówić: przestapcie próg,
tak tu przyjemnie — ach tak tu mile,
że może mieszkać Olimpu bóg...*

*Hej do Krynicy! gdzie pod batutą
dziadzia Wrońskiego muzyka tnie,
obok na drzewach ptactwo swą nutą
wtóruje — zda się, że to we śnie...*

autor nieznany (Z: „Krynica”, 1913, nr 2)





III SESJA RADY GMINY UZDROWISKOWEJ KRYNICA

22 sierpnia 1994 r. odbyła się Sesja Rady Gminy Uzdrowskiej Krynica, w której uczestniczyło 23 radnych. W trakcie obrad przedstawiono sprawozdanie z pracy Zarządu Gminy Uzdrowskiej za okres od czerwca do sierpnia 1994; poinformowano o stanie prac przygotowawczych do inwestycji "Budowy wyciągu gondolowego na Jaworzynę"; zatwierdzono miejscowy plan ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Krynica; wybrano członków Komisji Rady Gminy Uzdrowskiej oraz przedstawiciela do Unii Gmin Turystyczno-Uzdrowskich; dyskutowano i przedstawiono wolne wnioski.

1. Sprawozdanie z prac Zarządu przedstawił zastępca Burmistrza mgr Adam Moskała. W okresie od 1.06.94 do 21.08.94 Zarząd Gminy Uzdrowskiej Krynica odbył 12 posiedzeń, których przedmiotem były między innymi:

- sprawy związane z likwidacją zakładu budżetowego ABK w Krynicy;
- warunki przekazania budynku przy ul. Polnej Policji i uruchomienie tam komisariatu;
- rozpatrywano wnioski o sprzedaż lokali mieszkalnych na rzecz najemców oraz o rozłożenie na raty i umorzenia należności podatkowych;
- problemy związane z prowadzeniem handlu obwoźnego, stoisk handlowych, sprzedaży alkoholu;
- przeprowadzenie wyborów sołtysów i rad sołectkich w sierpniu 1994;
- apel Marszałka Senatu o udzielenie pomocy dla rodziny z Kazachstanu;
- uruchomienie klas nauczania początkowego w przedszkolach nr 2 /ul. Czarny Potok/ i nr 5 /ul. Źródłana/.

2. Informację z wykonania prac przygotowawczych pod inwestycję "Budowa wyciągu gondolowego na Jaworzynę" złożył Burmistrz Gminy mgr Jan Golba. Decyzja o budowie kolei gondolowej została podjęta w roku bieżącym. Od 1993 r. trwały prace związane z rozpoznaniem terenu i możliwością realizacji tej inwestycji. Już 14.02.94 Rada Gminy Uzdrowskiej podjęła uchwałę o przystąpieniu do prac nad zmianą planu zagospodarowania przestrzennego miasta. Rozpoczęto uzgodnienia i projektowanie tej inwestycji. Zakres uzgodnień był bardzo szeroki, a większość z nich jest w chwili obecnej przygotowana: ogłoszenie o punktowej zmianie w planie m.p.o., wykonanie podkładów geodezyjnych, koncepcja planu zagospodarowania wraz z modelami trzech stacji kolejki, kompleksowa ocena oddziaływania inwestycji na środowisko, co było warunkiem rozpoczęcia tejże inwestycji. Ocena ta była również podstawą dla innych instytucji, które miały wydać opinię, między innymi Popradzki Park Krajobrazowy - zaopiniował pozytywnie, pod

warunkiem wykonania planu ochrony obszaru - inwentaryzację i waloryzację przyrodniczą z uwzględnieniem ruchu turystycznego i narciarskiego. Akademia Rolnicza w Krakowie wyraziła zgodę na przeznaczenie terenów pod trasy narciarskie i pod trasę kolejki. Uzyskano już opinie: Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Ministerstwa Zdrowia, Opieki Społecznej, Lekarza Naczelnego Uzdrowiska, Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody, ODGW - Inspektorat w Nowym Sączu i w Krakowie, DODP, Zakładu Energetycznego, Uzdrowskiego Zakładu Górniczego. Nie ma jeszcze zgody Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych na wycinkę lasów na tym terenie i trzeba będzie jeszcze wykonać dodatkowe badania geotechniczne i hydrogeologiczne. Obecnie przygotowany jest statut spółki - miałyby to być spółka akcyjna; rozestano pisma do instytucji, zakładów pracy, podmiotów gospodarczych z terenu Krynicy z zaproszeniem do udziału finansowego w spółce. Do 20.09.94 na Deptaku będzie zmontowany prototyp kolejki gondolowej z herbem Krynicy. Do 15.09.94 odbędzie się w Krynicy spotkanie wszystkich inwestorów celem zawiązania spółki, a Gmina, po zatwierdzeniu zmian w planie m.p.o. i po przygotowaniu dalszych niezbędnych opinii i wniosków, przekaże wszystkie sprawy utworzonej spółce. Nie ma możliwości by inwestycja była zrealizowana w tym roku, potrzebne są jeszcze decyzje lokalizacyjne, pozwolenia budowlane. Strona austriacka /projekt techniczny kolejki wykonuje austriacka firma GIRAK/ gwarantuje wykonanie inwestycji w terminie 6 miesięcy, tak więc w 1994 r. mogą być wykonane betonowania pod podpory, ławy pod stacje, ale na pewno nie zostanie wykonany montaż urządzeń.

3. Kolejnym punktem obrad było podjęcie uchwały w sprawie zatwierdzenia miejscowego planu ogólnego /m.p.o./ zagospodarowania przestrzennego miasta Krynica w zakresie wprowadzenia kolei linowej gondolowej. Pani mgr inż. arch. Helena Górszczyk poinformowała, że w aktualnym planie obowiązywała realizacja kolei na górę tylko z Czarnego Potoku na Jaworzynę. W związku z podjętymi działaniami realizacji kolejki z centrum Krynicy, zaszła konieczność wprowadzenia zmiany do planu m.p.o. zagospodarowania przestrzennego miasta Krynica - jest to niezbędne do wydania wskazania lokalizacyjnego i pozwolenia na budowę. Zmiana w planie m.p.o. polega na tym, że w rejonie boiska sportowego będzie realizowana dolna stacja kolejki /poprzednio planowano tam parking/; następnie kolej przebiegać będzie przez tereny leśne doliną Czarnego Potoku poniżej ujęcia wody, gdzie będzie stacja pośrednia i stacja końcowa na górze

Jaworzyna. Najwięcej kontrowersji przy realizacji kolejki budziło to, że inwestycja wkracza w tereny leśne - z jej budową wiąże się także przygotowanie tras zjazdowych i narciarskich; pod samą kolejkę gondolową do wycięcia zaplanowano 6,35 ha lasów. Realizacja kolejki była rozpatrywana jako aktywizacja turystyczna i sportowa regionu, nie kolidująca z funkcją uzdrowiskową miasta. Ponieważ nie zaistniały żadne formalne przeszkody, Rada podjęła Uchwałę Nr 9/94 w sprawie zatwierdzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Krynica w zakresie wprowadzenia Kolei Linowej Gondolowej w Krynicy od ul. Dąbrowskiego na szczyt góry Jaworzyna.

4. Wybór Komisji Rady Gminy Uzdrowiskowej Krynica. Komisje problemowe składają się w 50 % z Radnych i w 50 % z osób spoza Rady. W związku z dużą liczbą chętnych kandydatów do komisji /86 osób/ przeprowadzono tajne głosowanie, w wyniku którego powołano 8 Komisji w składzie:
 1. KOMISJA REWIZYJNA: Marian Rościszewski - przew., Emil Bodziony, Józef Koth, Ryszard Kozieński, Władysław Golonka.
 2. KOMISJA STATUTOWO-MANDATOWA: Zbigniew Szurlej - przew., Zbigniew Tekieła, Aleksander Cycoń, Stanisław Hybel.
 3. KOMISJA FINANSOWO-BUDŻETOWA: Zdzisław Hajduk - przew., Zbigniew Szurlej, Michał Tomasiak, Józef Pawlikowski, Jan Łuszczewski, Antoni Żarski.
 4. KOMISJA GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ, ŁADU I PORZĄDKU PUBLICZNEGO: Roman Burda - przew., Zdzisław Hajduk, Piotr Przanowski, Aleksander Cycoń, Czesław Jung, Jan Łuszczewski.
 5. KOMISJA UZDROWISKOWA: Antoni Schmalz - przew., Adam Opalski, Wacław Bagiński, Władysław Sady, Roman Burda, Zdzisław Skwarek, Jan Łuszczewski, Andrzej Ziemia, Marian Różana, Janusz Wojewoda.
 6. KOMISJA KULTURY I OŚWIATY: Emil Bodziony - przew., Grażyna Lubańska, Helena Ogorzała, Michał Tomasiak, Wiesław Indyk, Danuta Chrostowska, Alicja Hajduk, Małgorzata Półchłopek.
 7. KOMISJA ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ, TURYSTYKI I SPORTU: Krzysztof Wróblewski - przew., Adam Opalski, Ryszard Kozieński, Piotr Przanowski, Antoni Schmalz, Wacław Bagiński, Andrzej Ziemia, Jan Łuszczewski, Jan Jędrusiak, Jan Hawran.
 8. KOMISJA OCHRONY ŚRODOWISKA, ROLNICTWA I LEŚNICTWA: Michał Tomasiak - przew., Antoni Majerski, Władysław Sady, Zbigniew Leśniak, Ryszard Kozieński, Józef Józefczyk, Tomasz Szczotka, Kazimierz Majerczyk, Kazimierz Kolańczyk, Władysław Maternicki.

Do Unii Gmin należą 4 gminy - Krynica, Muszyna, Piwniczna i Uście Gorlickie, każdej z nich przysługują 3 głosy w Zgromadzeniu Unii, które jest organem ustawodawczym Unii. Burmistrz Gminy - Jan Golba i Przewodniczący Rady - Zbigniew Tekieła są przedstawicielami z urzędu, natomiast trzeci przedstawiciel może być wybrany wśród Radnych lub spoza Rady. W wyniku tajnego głosowania dnia 29.08.94 na reprezentanta Krynicy wyznaczono radnego Antoniego Schmalza.

5. W punkcie dyskusja i wolne wnioski wypowiadali się nie tylko Radni, ale także obecni na sali goście. Wiele emocji wzbudził apel Marszałka Senatu o udzielenie pomocy dla rodziny z Kazachstanu. Radny Wacław Bagiński uznał decyzję Zarządu - odmawiającą przyjęcia jej - za nieludzką, niezgodną z chrześcijańskimi zapatrywaniami. Stwierdził - gmina jest biedna, ale obowiązek niesienia pomocy potrzebującym obowiązuje wszystkich, nie wypada także odmawiać, jeśli z taką prośbą zwraca się Marszałek Senatu. Postulował, aby Zarząd ponownie rozpatrzył swoją decyzję. Radny Aleksander Cycoń, członek Zarządu, wyjaśnił, że Zarząd podejmując taką decyzję sugerował się brakiem wolnych lokali mieszkaniowych. Jest lista 120 rodzin w Krynicy oczekujących na mieszkania, ciąży też nakaz rozbiórki 19 zruderowanych domów i gmina jest zobowiązana do wykwaterowania z nich mieszkańców. Brak też miejsc pracy. Kolejnym argumentem przeciw jest to, że wpływają do gminy wnioski rodzin łemkowskich wywiezionych na Ukrainę z Krynicy. Radny Antoni Majerski, uzupełniając wypowiedź Radnego Cyconia, stwierdził, że Marszałek mógłby pomóc takim rodzinom przekazując z Agencji Rolnej Własności Skarbu Państwa w Muszynie, Piorunce nieruchomości, które niszczyją. Radny Zdzisław Skwarek poparł propozycję Radnego A. Majerskiego i zaproponował, aby wystąpić w tej sprawie z wnioskiem do Marszałka Senatu. Pan Józef Koth - były członek Komisji Mieszkaniowej - sugeruje, aby czynić starania pozyskania tych mieszkań dla gminy. Burmistrz Jan Golba stwierdził, że gmina zwróciła się do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa o przekazanie gminie pomieszczeń - pozostałości po gospodarstwach rolnych w Muszynie i Piorunce. Jeśli będzie pozytywna odpowiedź z Agencji, to Rada zadecyduje, jak je zagospodarować. Radny Krzysztof Wróblewski zwrócił uwagę na zły stan ulic Piłsudskiego i Pułaskiego w Krynicy /obniżenie studzienek ściekowych/. Radny Marian Rościszewski poruszył sprawę złej organizacji kiermaszu na deptaku /zablokowane dojazdy, zanieczyszczony teren/. Radny Czesław Jung postulował umieszczenie kontenerów na odpady na terenach wiejskich. Radny Władysław Sady, reprezentujący Komitet "Krynica 2000", stwierdził, że do programu wyborczego tego Komitetu wkradł się błąd dotyczący wysokości opłat za wodę. Za mylnie podaną informację przeprosił pana dyrektora MPKG sp. z o.o. Jana Łuszczewskiego.

Jan Huszcza

STARA PIJALNIA

Zewsząd las ją otoczył
wkrótce chmielem wtargną do wnętrza
którego nie pilnują drzwi
mech zasklepią szpary w podłodze

Pijalnia zaludnia się w nocy
Z drabiny powietrza
spod korzeni
głęboko w ziemi uwikłanych
ze starych ilustracji
z ksiąg metrykalnych różnych parafii
przychodzą

Galeryjkę pod kopułą zajmie orkiestra
walce napętniają pijalnię
meloniki sfruwają na widok znajomych par
czernione wąsiki zalotność porusza
Przyjechali do wód
aby przekonać się że pomagają

Odgarniają woalki
wsuwają dzióbki fajansowych dzbanuszków
między białe ząbki
bohaterki obrazów Podkowińskiego
Ku nim wąsiki



O KRYNICY

ku nim cylindry
ku nim panowie w obcisłych spodniach kraciastych
w nadziei że się uda
spod kapeluszy wyzwolić ciężkie włosy
upięte w kok

z długich sukni wywikłać nogi w czarnych pończoszczkach
białe piersi wypuścić z więzienia sznurówek

Aż czterech uprzejmością gorliwą otacza brzydula
znaną z wielkiego posagu
będzie go przeklinała

Powłóczyście spojrzenia
biegną ku blondynowi
stojącemu przy palmie
jeszcze mu daleko do ullańskiej śmierci

Walce napętniły pijalnię
da się raz jeszcze wszystko powtórzyć

Pełno okrągłych zdań
ze słów ładniejszych niż nasze
notowanych na welinowym papierze
melodycznych jak walce
da się raz jeszcze wszystko powtórzyć

Oni mniej wiedzieli
byli może na tyle błazeńscy
ale nie na tyle tragiczni
częściej wierzyli

Walcami oddycha pijalnia
od lasu oddziela ją łąka
pszczoły murkują w kwiatach
da się raz jeszcze wszystko powtórzyć
po to są wody
kąpiele i picie z dzbanków

Za dnia
przez gęste ożyny
ścieżka prowadzi obok pijalni
wiatr zagląda do niej przez wybite szyby
deski w ścianach próchnieją
nikt nie domyśla się nocy

W nowej pijalni pijemy wody
dwa razy dziennie
przekonujemy się że pomagają
opuszczamy uzdrowisko na jakiś czas młodszy

Żeby raz jeszcze dało się wszystko powtórzyć



Józef Prutkowski

Wycieczki osobiste

Za duża talia? miednica?
Jest na to rada: Krynica.
Talia — (wiecie grubasy)
Zawiera cztery asy.
Więc Zawadowski Julo —
Panie do rąk mu się tulą.
Zanim rozbiórą się wszystkie,
Ubierze je w „Perle” Kasprzycki.
Lewicki zajmie się ciałem —
Mieszkaniem, wiktem, opalem.
Zaś duszą... (wielokropek)
Kowiec magister Półchołpek.
Więc cztery asy jak świca
(I jolly jocker Janica)
Sprawia, że talia będzie
Jako te szyje labędzie.
Turnus wyda się chwilą.
Stracisz trzy, cztery kilo
(Nie drżysz). Odzyskasz przecie
Na pożegnany bankiecie.)
Tu zdrowie i uciecha
I w I lidze K.T.H.
Tu saneczkarze, merde!
Biją rywali z N.R.D.
Tu nigdy mięśnie nie bolą
Mimo, (oj, Jolu, Jolu...)
A więc turysto, turystko,
Krynica nade wszystko!

„Beskid Krynicki” (Kraków 1968)

Tadeusz Soroczyński

Matka Boska Krynicka

Matko Boska Krynicka
pocieszycielko kuracjuszy
codziennie do Ciebie pielgrzymują
z gałązką grzechu lęku i nadziei
Ty się nie odwracaj w stronę góry
bądź im przychylna

dać ukojenie w zielonym dzbanku
kilka kropel źródła
krynickiego słońca i wiare
tu nie o winę w gruncie rzeczy idzie
i nie o oczyszczenie
lecz o zagiew miłości
który dopala się w nas

Matko Boska Krynicka
opiekunko snów i marzeń
miłości bądź pełna
kiedy w pokornej modlitwie
wyznaję
nie wszystko stracone
gdy biało brzoza płonie

(Krynica, 12 lipca 1993 r.)

Noty o autorach:

Jan Huszcza (1917–1986), poeta, satyryk, prozaik, tłumacz z białoruskiego. M.in.: „Ballada o podróży”, „Stara pijalnia”, „Miasteczko nad Olszanką”, „Sęp Sybiru”.

Marian Kozicki brak danych.

Kazimierz Laskowski (1861–1913), poeta, powieściopisarz, dramaturg, redaktor kilku gazet. Znany z wierszy satyrycznych i humoresek. M.in. „Szkice i typy”, „Zużycie”, „Zrosli z ziemią”, „Wiersze i śpiewki”.

Tadeusz Soroczyński współczesny poeta mieszkający w Opolu. Autor tomiku pt. „Moja miłość, moje skrzypce”.

Józef Prutkowski (1915), poeta, satyryk. Opublikował m.in.: „Strofy olimpijskie”, „Alfabet serdeczny”, „Dziury w całym”, „Kult jedenastki”, „Wiersze nieczuwalne”, „Pro-zodiak”, „Donosy z podpisem”.

Henryk Zbierzchowski (1881–1942) zmarł i jest pochowany w Krynicy, powieściopisarz, poeta, nowelista, dramaturg i satyryk, autor pieśni legionowych i kabaretowych. Charakterystyczna postać lwowskiego życia literackiego. „Impresje”, „Baśnie”, „Erotyki”, „Malarz”, „Stepowa panienka”.

Wiersze pochodzą z zasobów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krynicy oraz książki Janiny Kwiek-Osiowskiej „Ziemio moja sądecka”, Sponsor 1991, 1994. Drzeworyt „Stara pijalnia” Leona Dębowskiego z książki T. Chrzanowskiego „Krynica”, Warszawa 1980. Inne ilustracje z zasobów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krynicy.

Legendy Krynicky

„Huzary”

Ciasnym wozem Karpat w pobliżu wioski w onych czasach „Krynyczanka” zwanej, przesuwa się liczny orszak husary.

Blyszczą w słońcu jasne kopie i długie stalowe groty.

Blyszczą stalowe pancerze i świetne hełmy stalowe...

Jaśnieją szerokie naramienniki i hartowne pod siodłem u lewego kolana uwiązane koncerze. (Były to długie na 5 stóp miecze, służące po skruszeniu kopii do dalszej walki.)

Oj te „koncerze” i kopie nie jeden już one wrogi łeb usiekiły!...

Oj, nie jeden...

Toteż sławne na całą laską ziemię, hen daleko, aż do granic piastowskich dzielnic... Aż do granic samego morza...

„Póki husarza, póty Polaka” — płynie z dzielnych piersi jeźdźców.

Płynie echem po rozległych turniach i halach.

Dawna to pieśń i tak słynna, jako oni: „husarzy”.

Śpiewa ją tylko polska husaria w czasach wesela.

A on dzień nadszedł właśnie dzisiaj.

Dzień wesela...

Jan Kazimierz wraca do ojczystej gleby. Do królewskiego berła i królewskiej siedziby.

Oj, wraca...

Wraca po ciężkich dniach frasunku i żałoby, po ciężkich, krwawych, grobowych dniach...

Szwadron husarii wysłano przodem, by później w ślad za nimi bezpiecznie mógł przyjechać.

Puszczono nawet wieść, że między nimi będzie.

Puszczono ową wieść, by zmylić czujne oko wrogów.

Puszczono wieść.

Niech psułaty sądzą i wierząc onej, wejdą im jeno w drogę.

Zadzwoń kopie i zamigotają proporcel!...

Oj, zamigotają!...

Zadźwięczą długie groty i w bojowe puszcza się tany...

Oj tany, śmiertelna temu mogiła, w czyje piersi ugodzą!...

Cudna to broń i wielkie cuda czyni...

O dziwna i składna nad podziw...

Na drewnianym z prostej osiki, długim, pomalowanym na żółto drzewcu, osadzony ostry stalowy czworograniasty grot.

Dla wzmocnienia drzewca biegną od grotu dobre półtora łokcia dwa mocne pręty, tworzące główną siłę kopii. Poniżej grotu wisi kitajkowy proporzec, ćwierć łokcia szeroki i 8 stóp długi, od połowy dzieli się na dwie i w dwóch końcach zwężonych ku dołu spływają jasne, barwiste ma końce... biało-czerwone... barwy piastowskiej ziemi...

Cała kopia ponoć na 17 stóp długa, a cienka i chybka jak mało, toteż celnie godzi i na wskroś przebija nieprzyjacielskie łono...

Nieprzyjacielskie pancerze...

Rąco idą natoskie rumaki, sama młódz rodna na nich...

Mężę jak młode dęby, przodem towarzysze, czyli młódz szlachecka, najbogatsza i najdzielniejsza na najdroższych koniach i w najdroższym rynsztunku.

Drugi i trzeci szereg to pocztowi tychże towarzyszy, pacholiki i szeregowce.

Aleć takie chłopcy jak dęby, ino nieco mniej suto zbrojni.

Husaria to najprzedniejsze wojsko polskie najwspanialsze, nie tylko w całym kraju, ale na świecie i w Europie.

A dzielne, nie ma sobie równego ani co do okazałości zbroi, ani co do dzielności w władaniu bronią.

Nie było jeszcze przykładu, żeby husarzy polscy natarli na szyk nieprzyjaciół, złamać ich nie umieli.

Jazda czy piechota, polskiej husarii wszystko jedno, w puch rozbija nieprzyjacielskie szwadrony... i zwycięsko rozstrzyga bitwę...

„Póki husarza, póty Polaka” — płynie wśród lodowych złomów...

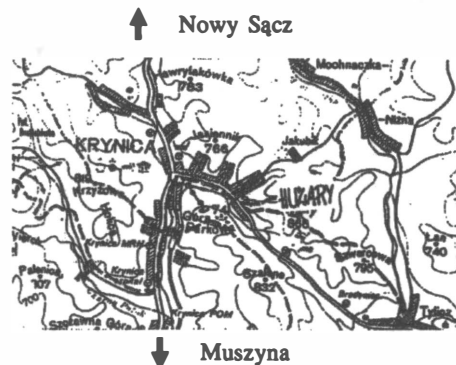
Śnieżne płatki śniegu ulatują w powietrzu, białą kiścią osiadają na ciemnych grzywach rumaków, na wesoło podkręconych wąsach husarzy.

Oj, nie ogrzałyby ich teraz i najgorętsze korale uściska...

Skrzępy lodem, choć para z ust bucha...

Żwawo idą rące rumaki i ostro stawiają ślady...

Może czują, że za tym śladem pójdzie i ślad królewskiego rumaka?



HUZARY (CZERZEŻ) 866

znaki czerwone, z Krynicy 1-1,5 godz.

Położenie: po lewej stronie ul. Pułaskiego, ponad doliną potoku Palenicy i Parku Pułaskiego. Ładna trasa wycieczkowa.

Może...

Srogi wichur smaga oblicze jeźdźców, a śnieg zasypuje im oczy.

Nigdzie choć okiem rzucić, nic, tylko skały i tumie.

Czasem przesunie się rąca kozica lub z dala ukaże smukły kozioł i wystraszony susel.

Wojsko idzie rażno, miarowo, para bucha z zgrzanych grzyw i pyska rumaków.

Bucha i krzepnie wśród mrozu.

Lecz oto widać jakiś dym z oddali...

Jakieś zabudowania i chaty...

Dzielni jeźdźcy przyspieszają koni — tam w nizinie czeka ich odpoczynek i ciepło...

Zapłon moc chrustu i zatrzęszcza smolne gałęzie...

Byle prędzej, o prędzej...

Byle prędzej, bo mróz coraz sroższy, za nic łosiowe rękawice, ledwie cugli utrzymać mogą.

Już i łany widać przydrożne, już i ujadanie psów słychać.

Byle tylko ten jar jeszcze przejechać...

Ten jar, jak czeluście piekiel głęboki!...

Rażno tętnią kopyta rumaków i donośne rozlega się rżenie.

Czują świeży obrok i wonne siano, ręką gościnnego górala podane...

Zaryły się w ziemię końskie kopyta i oddech zaparł w piersiach jeźdźców...

I oto — dzielny orszak już po drugiej stronie jaru...

Lecz co za dziwny jęk z otchłani tej płynie?

Dziwny jęk i kwilenie niemowlęcia?

— Stać! — zagrzmiął donośny rozkaz.

Tam w owym dole ktoś jęczy i kona, czyż go mamy poniechać?

27 lat temu

(dokończenie ze str. 2)

niepogody w sali kina „Jaworzyna”. W ciągu obu dni trwania sensownie ułożonego programu wykonawcy zdobyli sobie aplauz tłumów kuracjuszy, melomanów i zagranicznych turystów. Do powodzenia przyczyniły się: orkiestra Filharmonii Krakowskiej pod batutą Krzysztofa Missony oraz udział ualentowanych solistów operowych: Delfiny Ambroziak sopran, Krystyny Szczepańskiej mezzosopran, Wiesława Ochmana tenor, Romana Węgrzyna tenor i Andrzeja Hiolskiego baryton. No

i wreszcie obecność wdowy po artyście — Marty Egerth. Konferansjerem z prawdziwego zdarzenia okazał się Zdzisław Zazula, który przypomniał czterdzieści lat błyskotliwej kariery naszego słynnego śpiewaka...

Warto przypomnieć, że przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego I Festiwalu im. Jana Kiepury był dyrektor „Uzdrowiska Krynica — Żegiestów” Władysław Klimczak, kierownikiem organizacyjnym mgr Stefan Półchłopek, kierownikiem artystycznym Tadeusz Krzemiński, dyrektor Państwowej Filharmonii w Krakowie, a kierownikiem prasowym Janusz Roszko.

(S.)

Hurtownia Artykułów Spożywczych
„Asort”
ul. Nadbrzeżna 2 (dawna baza PTHW)
tel. 71-54-79

Duży wybór towarów
po atrakcyjnych cenach!

Gazeta Lokalna „Krynicky Zdroje”
ul. Nowotarskiego 1, tel. 71-22-03
zamieszcza płatne reklamy firm,
instytucji i osób prywatnych!
Reklama u nas — gwarancją
sukcesu u klientów!

Przez Boga, nie!...
Wróg, czy przyjaciel, ostawić go tam nie
możem!...

Hej bracia! a żywo z koni!...

Lecz kto zejdzie w tę czeluść piekielną?...
Kto zejdzie w nią przez Boga!...

— Na ochotnika!

Setki rąk podnosi się w górę...

Setki jeźdźców zeskakuje z siodeł...

Jeden przez drugiego się ciśnie i każdy
chciałby być pierwszym...

Dowódca bacznie spogląda na śmiałków,
odsuwa ręką tych, o których wie, że żonaci,
ta dzielnia, i wybiera czterech dzielnych czar-
nookich husarzy...

Chłopcy jak malowanie i widać, że mag-
nackie syny.

Rynsztunek cały lśni się złotem, a po zbroi
zwiesza się droga skóra lamparcia, suto kar-
mazynowym adamaszkiem podszyta.

Srebrne, misterne łapy przytrzymują ją
u lewego ramienia, a drogie w nich błyszczą
kamienie...

Pono szafiry, szmaragdy i topazy...

— Roman jednak i ma matkę wdową —
szepcze cicho najślusniejszy z czterech
ochotników.

Dowódca milcząc skinieniem dłoni oddala
Romana i wzrok baczny kieruje na innych...

Wszystkich serca biją przyspieszonym tęt-
nem i każdy chciałby być wybranym...

Trzech młodzieńców zbliża się znowu...

Rynsztunek mają skromny, lecz oko lśni
wielką zachością i męstwem.

To szeregowcy!...

Dowódca uśmiecha się poważnie:

— U was w domu ni żonki, ni macierzy?...
.....

Hej bracia a żywo! a sznury, kto kona nie
czeka!...

W mig skończone przygotowania, sześciu
dziwnych młodzieńców zstępuje wolno
w czarne czeluście jaru...

Pozdejnowali wszelaki rynsztunek i ostali
w kurtkach, w prawicy dzierzą miecz i smol-
ne pochodnie, przy biodrach przytroczone ma-
ją grot i długie rzemienie.

Końce tych rzemieni trzyma kilkunastu hu-
sarów blisko nad jarem pochylonych.

Wicher szumi groźnie, żalobnie, cichy jęk
wokół słychać z otchłani...

Coś jak mrowie, ta straszny lęk ogarnia nie-
ustraszone wojsko.

Poważniejszą wszystkich czoła i rozlega się
cicho szepot modłów:

— O Ostrobramska! bądź im pomocą!...

Rzemienie wyprężają się coraz silniej, wie-
dzą, że do dna jaru jeszcze daleko.

Wicher huczy coraz straszliwiej, coraz sil-
niej biją wszystkie serca.

O strasna chwilo oczekiwania i niepewno-
ści, kto cię sam nie przeszedł, ten ocenić cię
nie może.

O Ostrobramska! bądź im pomocą...

Bądź im pomocą o Pani!...

I oto rzemień nieco luzem już idzie, nieco
luzem i coraz wolniej opada...

Coraz wolniej...

Już i blask łuczywa widać...

Już i lśniące helmy...

Dzięki Ci Ojcie i Panie...

Na krawędzi jaru staje sześciu dzielnych
młodzieńców!...

Hura! Czołem! Niech żyją!... brzmi donoś-
nie z radosnych piersi wojska.

Niech żyją!...

Setki rąk wyciąga się ku nim...

Setki rąk...

Poszarpana na nich odzież, a twarz i ręce
krwią płyną...

Ciężka to musiała być droga...

Oj ciężka!...

Niejeden kamień zakrwawił ich skronie,
niejeden ostry pniak zranił...

Lecz co za dziwny niosą ciężar?...
Co za dziwny, o Chryste!...

Małe, wpół żywe może dwuletnie pachole
i młodą, urodziwą niewiastę.

Jasna kosa opada spod sobolowego czółka,
a oczy jak we śnie przymknięte...

Odzież wilgotna i stargana, krojem jednak
i tkaniną patrzy na bogate szlacheckie stroje.

Na alabastrowej piersi, którą wstydlawie od-
ślania stargany rąbek szaty, widać szczerzono-
ty misterny krzyżyk...

.....
Żywo rozniecono ogień i zabrano się do cu-
cenia omdlałej...

Kropla silnego tokaju, wpuszczona w zbie-
lałe usteczka, szybko przywróciła ją do ży-
cia...

Diecię istnym cudem, a był to piękny jas-
nowłosy chłopczyna, nie omdlał nawet, matka
trzymała go w chwili wypadku w objęciu i to
ocaliło mu życie.

Straszny to był wypadek, młoda niewiasta,
córka bogatego szlachcica z pobliskiej wio-
ski, a wdowa po niedawno poległym w woj-
nie ze Szwedami rycerzu, starościcu z Nowe-
go Sącza, jechała w odwiedzin do dalekiej
krewnej, mieszkającej tuż przy granicy wę-
gierskiej.

Po drodze konie spłoszone stadem wilków
zapędziły się w nieznana furmanowi drogę.

Tuż nad jarem załubki, rwane wichrem
przez przestraszone konie, pochyliły się nieco
i młoda niewiasta wraz z synaczkiem, które-
go w najstrasniejszej chwili przycisnęła sil-
nie do łona, spadła w przepaść...

Ciężkie futra, które ją otulały, uchroniły ją
od wszelakiego potłuczenia.

Zdrową była i nijako nietkniętą, tylko moc-
no wybladłą i przerażoną...

W parę jednak pacierzy i to ustąpiło, pię-
na Zofia, bo takie nosiła miano, odzyskała do
tego stopnia siły, że mogła się puścić w dal-
szą drogę...

Z drogich futer, zdjętych dwornie przez
czułych na wdzięki i wczesne wdowieństwo
starościny — rycerzy — wygodną sporządzo-
no kolebkę...

Przytroczona do boków koni i wymoszczo-
na futrem i wewnątrz, zastąpiła młodej nie-
wieście i jej dziecieniu najwygodniejszy po-
jazd...

Wszyscy ruszyli w dalszą drogę, tylko kil-
kunastu z husarzy, udało się na poszukiwania
za woźnicą i końmi.

Czy go jednak odnaleziono, nie wiadomo.

W pobliskiej wiosce „Krynicyzance”, której
kominy jeszcze przed owym strasznym wy-
padkiem w jarze napelniały dzielnych husarzy
nadzieją wywczasu i ciepła, suty znaleziono
wypoczynek.

Gościnny dziedzic wioski przyjął ich
z otwartymi ramionami.

Po dwudniowym, w zasobnym domu, od-
poczynku, udał się szwadron husarzy w dal-
szą drogę do Lwowa.

Cudownie ocalona starościna wraz z ma-
łym synaczkiem odjechała w otoczeniu swych
sześciu wybawców do domu starego rodzica
w Nowym Sączu.

Mówiono, że w jakiś czas potem została
żoną jednego z wybawicieli, najpiękniejszego
husarza z owej trójki „towarzyszy”, Tadeusza
Leliwy, syna magnackiego rodu.

Na pamiątkę zaś owego przejścia husarzy
i cudownego ocalenia młodej niewiasty wraz
z pacholeciem ludność krynicka nazwała one
miejsce „Husarzami”.

Z czasem nazwa ta utarła się na „Huzary”
i do dziś je tak zowią.

Głęboki jar dawno zakopany i stroma doń
prowadzi droga.

Stroma i górzysta, kryje ją bujna murawa
i drobne pąsowe kwiecie.

Może to pamiątka owych kropli krwi, spły-
nionych z dzielnych skroni wybawców?...

Onych kropli krwi...

(Z. Anna Wentworth-Lubieńska
Warszawa 1908)

Stefan Półchłopek

ANTONI WASILEWSKI I KRYNICA

To było bardzo dawno temu, bo w roku
1926, kiedy do Krynicy po raz pierwszy
przyjechał młody, bardzo zdolny kary-
katurzysta Antoni Wasilewski. W czasie swo-
jego pobytu wykonał kilkadziesiąt karykatur
gości i znakomitości krynickich. Wystawę
tych prac zorganizowała Komisja Zdrojowa
w Czytelnicy Domu Zdrojowego (obecnie Sta-
rego Domu Zdrojowego). I wystawa wzbudzi-
ła wśród kuracjuszy i miejscowych notabli
ogromne zainteresowanie. Odtąd przystojny

Tolo często przyjeżdżał do Krynicy, budząc
zwłaszcza wśród kuracjuszek duże zaintereso-
wanie, nie tylko artystyczne.

W uznaniu swojej sztuki (karykatury i fe-
lietony satyryczne) zdobył zaszczytne stano-
wisko redaktora naczelnego satyrycznego pis-
ma „Wróble na dachu”, które to pismo do
września 1939 r. cieszyło się ogromnym zain-
teresowaniem czytelników.

(dokończenie na str. 10)



TAK REKLAMOWAŁO SIĘ NASZE MIASTO Z KOŃCEM XIX WIEKU

Stary hotel
MUSZYNA-KRYNICA:
z Krakowa 8 godz.
z Lwowa 12
z Budapesztu 15

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY KRYNICA (w Galicyi)

W miejscu: Poczta
trzy razy dziennie,
Telegraf, Apteka.

najobfitsza szczawa żelazista

Polecanie górskie w Karpatach 590 metr. nad p. m. — Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Srodki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne żelaziste, nader obfitujące w kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w roku 1890 wydano ich przeszło 35.000). — Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w roku 1890 wydano ich 14.000). — Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomnożoną, połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej picie wód Krynockiej i Sotwiskiej, żentycy, kofiru, — gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonego budynku i t. d.

Mieszkania: Przeszło 1400 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblovanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonych w piece. — Hotel „pod Trzema różami” i dom gościnny „pod Zamkiem” służą do tymczasowego unieszkodzenia osób świeżo przybywających. — W Maju, Czerwcu i Wrześniu ceny pomieszczeń jakoteż kąpiele są niższe.

Spacery: Wielki park świeżkowy z wygodnymi ścieżkami, licznymi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw, rozliczne bliźsze i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą dalszą i bliższą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki: Kilka restauracji, kilka mleczarni, dwie cukiernie, wspólny dom zdrojowy z salami balowymi, restauracja, sala billardowa i dla gier, kręgielnia, kasyno, dwie wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 31 Maja, dwóch fotografów, sklepy i rękodzielniczy wszelkiego rodzaju z głównych miast przybywającej itd.

Przez stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dra Kopffa, praktykuje siedmiu lekarzy.

Frakcynowa roczna wynosi przeszło 4500 osób.

15 15

W całym zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony:

C. K. ZAKŁAD WODOLECZNICZY (HYDROPATYCZNY)

pod kierunkiem specjalisty Dra Ebera.

W roku 1890 wykonano 24.000 procedur hydropatycznych. — Osoby, leczone się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym, mogą znaleźć pomieszczenia w świetle otwartym prywatnym pensjonacie Dra Ebera, zastosowanemu do potrzeb hydropatyi.

Sezon otwarty od 15 Maja do końca Września. Na tędanie udziela wyjaśnień c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Antoni Wasilewski i Krynica

(dokończenie ze str. 9)

W okresie II wojny światowej znalazł się w wojsku polskim w Anglii jako oficer prasowy i redagował pismo dla żołnierzy. Do Polski wrócił jako inwalida wojenny, zamieszkał w Krakowie. Rozpoczął pracę w krakowskim radiu wygłaszając swoje popularne felietony i nie zapominając o współpracy z prasą polską. Nie zapomniawszy też o swoich pięknych, młodzieńczych latach w Krynicy.

Od roku 1957 rok w rok przebywał tutaj na leczeniu i mieszkał w Nowym Domu Zdrojowym. Od pierwszego jego pobytu w Krynicy nawiązał z nim serdeczny kontakt i współpracę. Jego spotkania satyryczne w sali Domu Zdrojowego cieszyły się dużym zainteresowaniem, podobnie jak jego wystawy rysunków i karykatur.

W lipcu 1959 r. napisał w książce pamiętkowej p. Władysława Gutowskiego (zasłużony działacz związkowy Służby Zdrowia, którego żona prowadziła kasę biletową): Trzy wieczory humoru i to wybiło, jedna wystawa obrazów, jedna borowina i kilka wyjazdów do Cichego Kąca to jak na jeden sezon kuracyjny wcale! Wcale!

Imprezy swoje reklamował afiszami przez siebie wybranymi, a tytuły imprez były równie ciekawe, jak sam afisz z rysunkiem, np. „Z Lordami na Ty — dobre maniery na wesoło”, na afiszach u dołu napisał „Wstęp wolny od cła”. W chwili obecnej na pewno by napisał „Wstęp wolny od Vat”. W

Pisał też wiele w Krynicy. Felietony te były ilustrowane rysunkami „Z ołówkiem po Krynicy”, „Krynockie neony” i drukowane w „Słowie Powszechnym”. Prawie w każdym felietonie była mała wzmianka o mnie; artykuł „Krynockie neony” kończy się tak: *jak by nie było, wyneonowana Krynica zawsze jest pełna uroczych nieślących par i jednego stałego Półchłopka, który obecnie pełni rolę oświatowego w Krynicy bez uciekania się do neonów.* W tym samym artykule wspomina, że w tym sezonie bawi — chociaż nie bawi, lecz odpoczywa Czerny-Stefańska z mężem, Jadwiga Andrzejewska i reżyser Aleksander Bardini, który lansuje modę najkrótszych spodni na deptaku.

W czasie jego pobytu w Krynicy organizowałem często wystawy. Jak pamiętam, największa była w Czytelnicy Domu Zdrojowego. Antoni Wasilewski przedstawiał swoje rysunki i karykatury z pleneru krynockiego. Wspólnie z dr. Julianem Zawadowskim zaproponowaliśmy wówczas Wasilewskiemu napisanie felietonów z rysunkami do wydawnictw „Beskid Krynocki” i „40-lecie KTH”. Szczególnie to drugie było bogato ilustrowane jego karykaturami. W 1963 r. na tarasie Starego Domu Zdrojowego rozdawał autografy i ryo-



Władze Krynicy 1967/68 widziane oczami A. Wasilewskiego. Od góry, z lewej: St. Stawiarczyk, T. Ciągło, J. Zawadowski, F. Pajestka, Z. Nowak, Z. Kosiba, S. Półchłopek, Trocha

Handel towarów kolonialnych, win i delikatesów

KAROLA MILERA

poleca: Wina naturalne węgierskie, austriackie i zagran.
Portar angielski. Koniak francuski kuracyjny, wamskie
likier, wódki i rumy, Kawior czarny i biały, pastety
sztrasburgskie, homary, sardynki, ser emmentaler, ro-
quefort, tryndy, owoce, masło desorowe, oraz inne
delikatesy, ośmiomle świąt Szynkę prątką goto-
waną i wędlinę krakowską
Herbatę oryginalną ruską Braci K. i C. Popoff.
Cacao Van Houten, Czekoladę i Cacao Sacharda
po cenach najprzystępniejszych.

Marya Komunicka

wypinające pokoje

w willi „pod Białym orłem”

w Krynicy

gdzie też obecnie znajduje się jej

Mleczarnia.

W. Grünspan poleca swój

Zakład Fryzjerski i Felczerski

istniejący od roku 1860

w Zakładzie zdrojowym w Krynicy

„pod Topolami” Nr. 112.

wał karykatury. Wiele jego rysunków zakupił Społeczny Komitet Rozwoju Krynicy, wydał je w albumie „Krynica w rysunkach A. Wasilewskiego”. Do dzisiaj stanowią one dowód trwałych związków z naszym miastem artyści — popularyzatora Krynicy w radiu i prasie.

INFORMATOR KRYNICKI

TELEFONY

W związku z podłączeniem do sieci w dniu 13 sierpnia br. pierwszego bloku centrali automatycznej w Nowym Sączu od tego dnia mieszkańcy Nowego Sącza mogą dzwonić do Krynicy, Limanowej i Gorlic bez numerów kierunkowych. Spowodowało to zmianę wszystkich numerów z terenu Krynicy na sześciocyfrowe, przez dodanie do numeru dotychczasowego liczby „71”. Tak więc zamiast dotychczasowego 28-28 będzie 71-28-28. Natomiast nowo zmieniony pozostaje numer kierunkowy do całej strefy Nowego Sącza (dotyczy to również Krynicy) spoza jej terenu. Nadal jest to 0-18.

Pomoc drogowa 981 lub 71 35 05

Straż pożarna 998

Pogotowie ratunkowe 999 lub 71 23 77

Policja 997

Inf. tel. miej. 911 lub 71 23 20

Inf. tel. zamiejsc. 913

Pogotowie wod.-kan. 71 57 68

Pogotowie gazowe 71 28 28

Pogotowie energetyczne 71 55 44

Inform. PKP 71 23 30

Inform. PKS 71 55 66

Taxi 71 20 66

GOPR (ul. Halna 10)

71 29 33 lub 71 52 87

Szpital (ul. Kraszewskiego 90) 71 28 07

Wojsk. Szpit. Uzdr. (Pułaskiego 29)

71 58 87

Stacja benzynowa CPN

(ul. Stara Droga) 71 54 45

Kolejka na Górę Parkową

9 — 19 poniedziałek

9 — 22 pozostałe dni

przejazd tam i z powrotem — 20 000 zł
ulgowy — 10 000 zł

APTEKI

„Melisa” (Piłsudskiego 19) 71 24 99

8 — 19

9 — 14 sob.

Nowy Dom Zdrojowy 71 22 40

8 — 21

10 — 17 sob., niedz.

„Farmacon” (Kraszewskiego 45)

71 21 15

8 — 18

8 — 14 sob.

„Vita” (Kraszewskiego) 71 39 47

8 — 19

8 — 14 sob.

URZĘDY

Urząd Gminy Uzdrawiskowej

ul. Kraszewskiego 7

POCZTA

Pocztą (ul. Zdrojowa 28) 71 23 66

7 — 20

8 — 14 sob.

9 — 11 niedz.

BANKI

PKO (ul. Kraszewskiego 1) 71 23 81

9.30 — 18

9 — 13 sob.

Narodowy Bank Polski 71 23 52

Obiekty lecznictwa uzdrawiskowego

Przychodnia Uzdrawiskowa

Kraszewskiego 1

7 — 15

Stare Łazienki Mineralne

(Nowotarskiego 9) 71 23 87

7 — 13.30

Nowe Łazienki Mineralne

ul. Piłsudskiego 2

Pijalnie wód mineralnych

Pijalnia Główna, al. Nowotarskiego

6.30 — 20

„Jan i Józef”, al. Nikifora Krynickyiego

6.30 — 9

10 — 13

15.30 — 18

„Mieczysław”, al. Nowotarskiego

6.30 — 9

10 — 13

15.30 — 18

„Słotwinka”, Park Słotwiński

9 — 13

15 — 18

KSIĘGARNIE

Nowy Dom Zdrojowy

10 — 18

„Witoldówka” Bulwary Dietla

10 — 21

Pasaż Handlowy, ul. Kraszewskiego 7

9 — 17

9 — 17 sob.

Księgarnia Chryścijańska „Credo”,

ul. Polna

9 — 13

14.30 — 17.30

BIBLIOTEKI

Miejska Biblioteka Publiczna

(al. Nowotarskiego 1) 71 22 03

Wypożyczalnia i czytelnia

w środy — nieczynna

w pozostałe dni 9 — 17

soboty 8 — 15

Biblioteka Młodzieżowa

(ul. Czarny Potok) 71 32 80

9 — 17 (z wyjątkiem środy)

Filia nr 3, ul. Źródłana

9 — 17 pon. — piąt.

w sobotę nieczynna

Biblioteka w Tyliczu

Rynek (Wiejski Dom Kultury)

9 — 17 pon. — piąt.

w sobotę nieczynna

Biblioteka w Bereście

9 — 17 pon. — piąt.

w sobotę nieczynna

Obiekty sportowe

Otwarty basen kąpielowy

ul. Pułaskiego

Kort tenisowy

9 — 18

Kort tenisowy, ul. Sportowa 1

7 — 20 (godz. — 50 000 zł)

KAWIARNIE

„Murzynek” (Bulwary Dietla)

71 54 55

„Wisła” (Bulwary Dietla) 71 55 12

Góra Parkowa (górną stacją kolejki linowej) 71 23 10

Stary Dom Zdrojowy (Bulwary Dietla)

71 22 46

LOKALE

Cichy Kącik (ul. Stara Droga 100)

71 23 19

12 — 23

Góra Parkowa 71 23 10

10 — 21.30

Hawana (ul. Piłsudskiego 23) 71 55 27

Czarny Kot (ul. Stara Droga 28)

71 29 96

Dyskoteka Central Disko, ul. Ebersa 19

Gazeta Lokalna „Krynicky Zdroje”
ul. Nowotarskiego 1, tel. 71-22-03
zamieszcza płatne reklamy firm,
instytucji i osób prywatnych!
Reklama u nas — gwarancją
sukcesu u klientów!



— Nie mam dzieci! straszne rzeczy!
Niech pan doktor mię wyleczy.
Doktor na to: „Lepiej dla niej,
Gdy wyleczę męża pani!”

15 lipca

Dziś przyjechałem i zaraz poszedłem do doktora, którego mi poleciła właścicielka pensjonatu.

— Proszę pana, niech pan do żadnego innego nie chodzi, tylko do niego. Mego męża nieboszczyka przez 20 lat leczył na to samo, co panu dolega. Świetny doktor.

Poszedłem więc. Lekarz stwierdził, że mam za dużo kwasów w żołądku. Zalecił mi Zuber z kryniczanką, kąpiele kwasowo-węglowe, okłady borowinowe, zastrzyki, hydroterapię, ścisłą dietę, ani kropli alkoholu, nie więcej jak 10 papierosów dziennie, mało chodzić.

16 lipca

Rano włożyłem ciemne ubranie, bo deszcz padał. Poszedłem na Zuber. Pokazało się słońce. Wróciłem do domu i przebrałem się w szary garnitur. O 10 udałem się na hydroterapię. Oczywiście trzeba było rozebrać się i znowu ubrać. O 12 miałem kąpiel. Znowu się rozebrałem i ubrałem. Po obiedzie przyniesiono mi okład borowinowy. Znowu się rozebrałem i ubrałem. O 5 — zastrzyk. Tam się także trochę rozebrałem, bo iniekcję robiono mi w takie miejsce, że przez ubranie byłoby trudno. Gdy wracałem, lunął deszcz. Szary garnitur przemókł do nitki. Wróciłem do pensjonatu i przebrałem się. Po kolacji rozebrałem się i poszedłem spać.

17 lipca

Spotkałem Czesia. Ma jakiegoś niebywałego lekarza: młody ale geniusz. Radzi, żebym koniecznie poszedł. Poszedłem. Młody ge-

nusz stwierdził, że mam za mało kwasów w żołądku. Kazał mi dużo chodzić, nie kąpać się. Zuber — broń Boże! Dużo jeść.

— A koniaczek, panie doktorze?

— Wie pan... jeżeli nie za dużo, to dobry francuski koniak nie może zaszkodzić.

Wyszedłem od tego miłego człowieka z lekkim sercem.

Ale drożyna w tej Krynicy! Wstyd mi powiedzieć, ile policzyli za półtorej butelki Boulestina!

18 lipca

Żle się czuję. Chicago we łbie. Mam wrażenie, że mi głowę rozsadzi. Żołądek — rozpacz. Dużo chodzę. Tak jak doktor kazał. Ale ciągle w jedno i to samo miejsce. Pewno mi ten mały porter zaszkodził po koniaku. Zawezwałem lekarza. Starszy człowiek, w tej samej willi mieszka. Badał mnie bardzo długo. Wreszcie oświadczył, że nie może zrozumieć, z jakiego powodu zwróciłem się właśnie do niego. Okazuje się, że to ginekolog.

— Niech pan będzie zupełnie spokojny — powiedział. — To na pewno nic kobiecego. Uspokoiłem się.

JULIAN TUWIM

Z PAMIĘTNIKA KURACJUSZA

22 lipca

Doktor, którego mi poleciła Kaziowa (jest tu!), kazał mi trzy razy dziennie mierzyć temperaturę i prześwietlić płuca. Fotografia rentgenologiczna (świetnie zresztą trafiona! płuca jak żywe!) wykazała, że mam chorą wątrobę. Piję cholekinazę. Nie wolno mi dużo chodzić, ale mam zalecone jak najwięcej ruchu. I dieta! Dieta! Dieta!!

23 lipca

Temperatura rano 41,6, jestem przerażony. Po chwili jednak uspokoiłem się, gdyż jak się okazało, pod pachą trzymałem pędzel do golenia, termometr zaś w szklance gorącej wody. Cholekinazę rzuciłem, bo mówił mi Szmidt (wczoraj przyjechał), że to nie wątroba. Jego szwagier miał to samo i też nie była wątroba. Więc co?

Poszedłem do tego samego doktora, co pierwszego dnia. Zaraz mnie poznał.

— No i jakże się pan czuje w Krynicy?

— Świetnie, panie doktorze.

— Więc pomogło to, co panu zaordynowałem?

— Tak jest, panie doktorze.

— Rzecz całkiem zrozumiała! Te pigułki uzdrowiły już setki osób chorych na nerki.

Nie wypadało mi sprostować tej małej niedokładności, że nie dawał mi żadnych pigułek i nic za pierwszym razem nie wspominał o nerkach, zapytałem więc tylko, co teraz robić?

— Tylko gorące okłady na nerki.

— Kiedy mnie nie bołą, panie doktorze.

— Nie szkodzi. To będą boleć.

24 lipca

Nie wiem, gdzie są nerki i gdzie te kompresy przykładać. W pensjonacie też różnie o tym mówią. Gospodyni twierdzi, że z prawej strony, a sędzia z Tarnowa, że z lewej. Przykładam pośrodku.

26 lipca

Nic nie pomogło! Nic w tych nerkach przekłetych nie czuję! Co robić? Co mi jest? Zacząłem się leczyć własną metodą. Piję Zuber z koniakiem. Łyżka Zuber na szklanke koniaku. Przykładam fotografię płuca na wątrobę. Gotuję cholekinazę i maczam w niej nos (katar złapałem w hydropatii). Kapię się z termometrem kąpielowym pod pachą trzy razy dziennie. Potem przez pół godziny chodzę w wannie. Od śniadania do obiadu przestrzegam ścisłej diety, a od obiadu do kolacji — żrę jak zwierzę. Zamiast mydła do golenia używam borowiny.

27 lipca

Słyszę przez ścianę, że telegrafowali po rodzinę i psychiatrę.

(Za: „Krynica”, jednodniówka 1927 rok)



Gdy mąż stary, młoda żonka
Wnet ktoś trzeci się przybłąka,
I tak znajdzie się dowiecipnie,
Że staremu rogi przypnie.

„KRYNICKIE ZDROJE” — GAZETA LOKALNA. WYDAJE: WYDAWNICTWO „BIBLIOFIL”. ADRES REDAKCJI: BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY, REDAKCJA „KRYNICKICH ZDROJÓW”, UL. NOWOTARSKIEGO 1; 33-380 KRYNICA, TEL. (0-18) 71-22-03. REDAGUJE KOLEGIUM.

REDAKCJA NIE ZWRACA NIE ZAMÓWIONYCH MATERIAŁÓW, ZASTRZEGA SOBIE PRAWO SKRACANIA MATERIAŁÓW ORAZ OPATRYWANIA ICH WŁASNYMI TYTUŁAMI.

ZAMÓWIENIA NA ZAMIESZCZANIE PŁATNYCH REKLAM FIRM, INSTYTUCJI I OSÓB PRYWATNYCH, A TAKŻE KLEPSYDR I NEKROLOGÓW OSÓB BLISKICH I ZAWIADOMIENIA O ŚLUBACH LUB UROCZYSTOŚCIACH RODZINNYCH (ROCZNICE ŚLUBÓW) PRZYJMOWANE SĄ W REDAKCJI „KRYNICKICH ZDROJÓW”, UL. NOWOTARSKIEGO 1, TEL. (0-18) 71-22-03

REKLAMA BIAŁO-CZARNA NA CAŁEJ STRONIE: 1 000 000 ZŁ; W KOLORZE: 2 000 000 ZŁ. MNIEJSZE — PROPORCJONALNIE — W ZALEŻNOŚCI OD POWIERZCHNI W CM².

SKŁAD KOMPUTEROWY: WN — FALL, UL. DIETLA 57/24; 31-054 KRAKÓW, TEL. (0-12) 21 98 63

DRUK: ZAKŁAD POLIGRAFICZNY „PETIT”, UL. TUWIMA 17; 31-581 KRAKÓW